



# Narodowe Forum Muzyki

Przestrzeń dla piękna

# 12

października 2018

piątek

19:00

Wrocław, NFM, Sala Główna

## Zgiełk czasu | Czajkowski i Szostakowicz

**Jacek Kasprzyk** – dyrygent  
**Nikolai Demidenko** – fortepian  
**NFM Filharmonia Wrocławska**



P. Czajkowski

Program:

**Piotr Czajkowski** (1840–1893) *I Koncert fortepianowy b-moll* op. 23 [40']

I Allegro non troppo e molto maestoso – Allegro con spirito

II Andantino semplice

III Allegro con fuoco

\*\*\*

**Dymitr Szostakowicz** (1906–1975) *X Symfonia e-moll* op. 93 [52']

I Moderato

II Allegro

III Allegretto – Largo – Più mosso

IV Andante – Allegro – L'istesso tempo



D. Szostakowicz

## OMÓWIENIE

Krzysztof Komarnicki

Latem 1875 r. Piotr Czajkowski otrzymał list, który z pewnością był balsamem na jego zranioną dumę. „Jest w tym dziele taka niedościgniona oryginalność, taka szlachetność, jest tyle frapujących elementów, taka dojrzałość formy czy stylu. Oto prawdziwy klejnot, za który będą Panu wdzięczne pokolenia pianistów” – tak zareagował Hans von Bülow na zadedykowaną mu kopię wyciągu *I Koncertu fortepianowego b-moll*. Wkrótce też pianista wykonał dzieło po raz pierwszy w Bostonie z takim sukcesem, że na żądanie publiczności musiano powtórzyć koncert tydzień później. Podobnie było w Nowym Jorku. Niedługo później kompozycja znalazła się w repertuarze Gustava Krossa, Siergieja Taniejewa, Edwarda Dannreuthera i Aleksandra Silotiego, by wymienić tylko niektórych.

A zaczęło się kiepsko i potem było tylko gorzej. Pomysł napisania koncertu fortepianowego przyszedł Czajkowskiemu do głowy późną jesienią 1874 r. podczas pracy nad wyciągiem fortepianowym *Kowala Wakuly*. „Chciałem zacząć koncert fortepianowy – ale nic z tego nie wyszło” – kompozytor donosił bratu Modestowi. Miesiąc później Piotr narzekał, że praca idzie mu z móżdżem. Minęły jeszcze dwa tygodnie – praca pochłaniała twórcę całkowicie i miała być ukończona w ciągu tygodnia. W Wigilię Czajkowski zagrał dzieło Nikołajowi Rubinsteinowi w nadziei, że wybitny pianista zgłosi jakieś uwagi czysto technicznej natury; ten jednak skrytykował kompozycję bardzo surowo i do tego w bardzo nieprzyjemnym, pogardliwym tonie. Na koniec zadeklarował, że jeśli Czajkowski przekomponuje koncert stosownie do jego, Rubinsteina, wytycznych, to on, Rubinstein, uczyni mu honor wykonania utworu. „Nie zmienię ani jednej nuty!” – odparł kompozytor i postąpił wyciąg von Bülowowi. Do lutego następnego roku ukończył orkiestrację – reszta jest historią. W istocie jednak utwór został przededykowany dwukrotnie (w 1879 r. oraz w latach 1888–1890); wersja najmłodsza jest najczęściej wykonywaną, zawiera bowiem istotne zmiany w partii solowej zgłoszone przez kilku wybitnych interpretatorów dzieła, w tym Silotiego.

A Rubinstein? Szybko zrozumiał swój błąd i wystąpił z tym koncertem zarówno jako pianista, jak i dyrygent (oczywiście, nie naraz! – dyrygowanie od fortepianu jest w tym dziele niemożliwe), co kompozytorowi sprawiło dużą radość. Rubinstein nalegał

też, aby Czajkowski uczynił mu zaszczyt i powierzył prawykonanie *II Koncertu fortepianowego*, do czego by zapewne doszło, gdyby nie śmierć pianisty.

*I Koncert fortepianowy b-moll* słynie z niezwyklej formy: otwierający dzieło fragment, który ma wszelkie cechy głównego tematu, nigdy w utworze nie powraca. Po tym wstępie przychodzą trzy zwyczajowe części, jedna piękniejsza od drugiej: świetnie poprowadzone allegro, cudownie zinstrumentowana w dętych część powolna i świetny finał o synkopowanym temacie. Ów nigdy niepowracający wstęp niepokoił badaczy, którzy chcieli wykazać jego organiczną przynależność do całości cyklu i niemal im się to udało: wykazano pokrewieństwo wszystkich tematów we wszystkich częściach, aczkolwiek subtelne i wymagające specjalnych narzędzi analitycznych. Ale wtedy wystąpili znawcy folkloru, którzy te tematy zidentyfikowali jako rozmaite pieśni ludowe, głównie ukraińskie (zanotowane przez kompozytora w Kamionce pod Kijowem). Wszelkie pokrewieństwa są więc zupełnie przypadkowe. To nie w melodiach tkwi istota rzeczy – mogły one być cudze – ale w ich traktowaniu, które nadaje całości sens i spójność, o których tak entuzjastycznie wyrażał się pierwszy wykonawca dzieła, Hans von Bülow.

„Gdy brak twórczej potencji to ani Domy Pracy Twórczej, ani żadne wygody nie mogą mi pomóc” – pisał Dymitr Szostakowicz do swojego ucznia Kary Karajewa w trakcie zmagania z pisaniem *X Symfonii*. „Z trudem dociągam pierwszą część. Co będzie dalej, nie mam pojęcia” – dodawał. Elmira Nazirowej, swojej byłej uczennicy, zwierzał się zaś ze swych obaw o to, że brak weny będzie permanentny. Latem 1953 r. ukończone były pierwsze dwie części, po powrocie do Moskwy kompozytor ukończył pozostałe dwie. Partyturę, jeszcze niekompletną, zobaczył Eugeniusz Mrawiński i zapałał entuzjazmem do nowej Szostakowiczowskiej symfonii. Jemu też przypadło w udziale jej prawykonanie (17 grudnia 1953 r. w Leningradzie).

*X Symfonia e-moll* jest pierwszym ważnym dziełem, które Szostakowicz był w stanie napisać po 1948 r., gdy *żdanowszczyzna* uznała go za wroga narodu. Początek pracy nad utworem zbiegł się w czasie ze śmiercią Stalina, co podsunęło niektórym komentatorom interpretację rozrachunkową. Tymczasem dzieło należy postrzegać raczej jako wyraz pretamania Niemcy. Kompozytor był zdecydowany stworzyć mimo wszystko, bez względu na okoliczności zewnętrzne. Postrzeganie *X Symfonii* jako utworu rozra-

chunkowego jest nieuprawnione i z tego względu, że śmierć Stalina miała niewielki wpływ na życie w kraju (po wykonaniu dzieła odbył się kilkudniowy (!) sąd nad kompozytorem; ostatecznie uznano X *Symfonię* za dzieło wybitne).

Symfonia jest ciemna w kolorystyce orkiestrowym i mroczna w wyrazie emocjonalnym, jest przez to nietatwa w odbiorze. Trzeba przywyknąć do jej szorstkości, do harmonii opartych na własnych skalach kompozytora, do brutalności rytmu. Pierwsza część została oparta na trzech tematach, z których najistotniejszy dla formy jest pierwszy z nich. Mimo frazy o długim oddechu ciemny koloryt i pesymizm wywołują wrażenie, że oto przemawia człowiek, któremu kamień leży na piersiach. Mówi więc z mozołem, powoli, lecz uparcie. Scherzo stoi w całkowitym kontraście: to czysty ruch, erupcja energii, niepowstrzymanego żywiołu.

W X *Symfonii* Szostakowicz po raz pierwszy na szeroką skalę stosuje monogram DSCH (w części trzeciej), połączony z motywem E-La-Mi-Re-A – to wspomniana Elmira Nazirowa, w której w owym czasie kompozytor się zadurzył. Co ciekawe, motyw Elmiry jest blisko spokrewniony z podobnie zinstrumentowanym (solo rogu) motywem z *Pieśni o ziemi* Gustava Mahlera, czego Szostakowicz był całkowicie świad-

dom. Muzyczny autoportret kompozytora – DSCH – daje się słyszeć ponownie w finałowej apoteozie w czwartej części.

### **Jacek Kasprzyk**

Absolwent Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Warszawie (1975), laureat III nagrody w Konkursie Dyrygenckim im. Karajana w Berlinie. W 1976 r. został gościnnym dyrygentem Deutsche Oper am Rhein w Düsseldorfie. W 1998 r. objął stanowisko dyrektora artystycznego i muzycznego, w 2002 r. również naczelnego Teatru Wielkiego – Opery Narodowej w Warszawie. Od początku swojej działalności artystycznej współpracuje z Narodową Orkiestrą Symfoniczną Polskiego Radia, której w 1978 r. został pierwszym dyrygentem, a dwa lata później – dyrektorem muzycznym; funkcję tę pełnił także w latach 2009–2012. W latach 2006–2013 pełnił funkcję dyrektora artystycznego Orkiestry Symfonicznej Filharmonii im. Witolda Lutosławskiego we Wrocławiu. Od września 2013 r. jest dyrektorem artystycznym Filharmonii Narodowej. Poprowadził pierwsze w historii Filharmonii Narodowej koncerty transmitowane przez internet. Nagrał wiele płyt, a jego rejestracja *Króla Rogera* K. Szymanowskiego była nominowana do nagrody „BBC Music Magazine” w kategorii „Nagranie roku”.



Jacek Kasprzyk, fot. Maciej Zienkiewicz (Harper's Bazaar)

## Nikolai Demidenko

Pełna pasji gra i kunszt pianistyczny Nikolai Demidenki sprawiły, że koncertuje on w najznakomitszych salach koncertowych na świecie. Interpretacje ponad 50 koncertów fortepianowych, szczególnie Beethovena, Chopina, Brahamsa, Prokofiewa, Rachmaninowa i Czajkowskiego, przyniosły mu światową sławę i uznanie, a jego muzyczna indywidualność sprawiła, że jest on uważany za jednego z najbardziej interesujących współczesnych pianistów. Od początku swojej kariery Nikolai Demidenko występował z najlepszymi światowymi orkiestrami, takimi jak m.in. St. Petersburg Philharmonic Orchestra, Royal Philharmonic Orchestra, Orchestra of the Age of Enlightenment, Orchestre National de France, Orquesta Nacional de España czy Czech National Symphony Orchestra, pod batutą Y. Temirkanova, R. Norringtona, A. Davisa, V. Fedoseyeva czy M. Jansonsa. Obszerna dyskografia pianisty obejmuje około 40 płyt.



Nikolai Demidenko, fot. Mercedes Segovia

Organizator:



NFM – instytucja kultury miasta Wrocławia współprowadzona przez:



Ministerstwo  
**Kultury**  
i Dziedzictwa  
Narodowego.



Sponsor NFM:

